

Po chwili otwierają się drzwi, wraca Hela z kawą, za nią Marek i Lucyna.

HELA: Spróbujcie, jaka pyszna. Kazimierz, przyniósłbyś cukier. *(z dumą)*
Wiecie, my przestaliśmy słodzić. Kupiłam cztery kilo i tak stoi już dwa miesiące.

Kazimierz robi krok w stronę kuchni, ale Hela już wychodzi po cukier. Kazimierz wzdycha, macha ręką i siada z powrotem w fotelu. Hela wraca z cukierniczką, oferuje cukier gościom.

MAREK: A nie, nie, my, wiesz, teraz tylko trzcinowy. Z takich upraw fair trade. Tu, rozumiecie, chodzi o prawa człowieka. Taki cukier jest bardziej humanitarny, ludzie dostają za niego godną zapłatę.

KUZYN: Dolar za dzień zamiast pół dolara.

LUCYNA: Tak, tak, dużo lepiej dzięki temu zarabiają i my to wspieramy.

KAZIMIERZ: Ty słyszałaś, Hela? My tu tyle lat sobie spokojnie żyjemy, a przez ten czas w naszym domu cukier łamał prawa człowieka.

LUCYNA: A Mareczek teraz dołączył do takiej fundacji i przekazuje jeden procent podatku na pomoc tym ludziom. Pięknie jest pomagać, prawda?